

**Prenumerata:**  
Miesięczna z odnośnikiem 4  
Zamieszkała w przesyłce  
**Ceny ogłoszeń:**  
Za pierwsze miejsce 12 linijek  
wielko 25 gr., w tekście 16 linijek  
70 gr., drobnych za wyraz 20 gr.

## Pocieszająca cyfra

Jednym z następstw kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy, jest twarde szkoda oszczędności. Nietylko państwo, nietylko instytucje publiczne i prywatne — każdy z nas ćwiczy się w kunszcie oszczędności. Przysłowie: „nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre” — możnaby tu śmiało zastosować. Ciężkie i przykre doświadczenia w dobie kryzysowej oduczają ludzi rozrzutności, każą liczyć się z każdym groszem, układać budżet wydatków wedle dochodów.

Jest to tembardziej trudne, że w pierwszych latach wojennych przeżywałyśmy okres inflacji, kuszącej wprost do rozrzutności.

A jest również i trudne z tego powodu, że nigdy naprawdę nie byliśmy społeczeństwem, mogącym uchodzić za wzór cnoty oszczędzania. Górowali pod względem zmysłu oszczędności nad nami Francuzi, narody anglosaskie, Czesi i inni.

I rzecz charakterystyczna: ostatnie dwa lata kryzysowe obudziły w Polsce silniejszy prąd oszczędnościowy, niż w tych narodach, które oddawna słynęły jako bardzo oszczędne.

Wzięmy dla przykładu Anglię, a Polskę. Wzrost oszczędności w Anglii za ubiegły rok wynosił 1 proc., gdy równocześnie w Polsce w tym samym czasie w P. K. O. oszczędności wzrosły o 31 proc.

Jest to cyfra, nieznaną w żadnym kraju europejskim. Wszędzie widoczny jest olbrzymi spadek oszczędności, a tylko Czechosłowacja ma wzrost o 10 proc., zaś Polska o 31 proc.

Charakterystyczna jest ta skromniutka cyfra jednego procentu wzrostu oszczędności w Anglii. Co ona oznacza? Czego jest następstwem?

Jest niewątpliwie objawem częściowej inflacji, zachwiania wiary w autorytet funta. W takich momentach ludzie przestają oszczędzać, wydają z większą łatwością, a może i większą lekkomyślnością pieniądze, czynią mniej konieczne zakupy i inwestycje.

U nas na szczęście rozrastanie się i pogłębianie zmysłu oszczędności ma silną ostoję w

zaufaniu do własnej waluty. Urabia się nowa psychologia obywatela państwa, daleka bardzo od niedawnych przywar rozrzutności, a oparta o ścisłą kalkulację i dążenie do możliwie największej równowagi między dochodami a wydatkami.

Jest to objaw nawskroś dodatni. Ciężka szkoda kryzysu nie pozostaje bez skutku na nas. Gdy okres przesileniowy minie, pozostawia w spuściznę utrwalaony w masach społeczeństwa zmysł oszczędności.

## Katastrofa dwu lotników węgierskich na lotnisku rzymskim

RZYM, 22. 5. — Na lotnisku rzymskim wydarzyła się wczoraj tragiczna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło dwóch sławnych lotników węgierskich — Aleksander Magyiar i Jerzy Endres. Obaj lotnicy dokonali w roku 1931 lotu propagandowego z Ameryki do Budapesztu na samolocie nazwanym: „Sprawiedliwości dla Węgier”. Lot finansowany przez przyjaciela Węgier — Anglika lorda Rothermere, był pomyślany, ja-

ko akcja propagandowa przeciwko traktatowi w Trianon.

Obaj lotnicy przybyli wczoraj do Rzymu, celem wzięcia udziału w kongresie lotników różnych narodowości, którzy przebyli oceanem Atlantycki.

Samolot „Sprawiedliwości dla Węgier” podczas lądowania przewrócił się, przyczem eksplozją dołowały zbiorniki benzyny.

Z pod szczątków płatowca wydobyto zwłoki obu lotników.

## Niemcy w zatargu z Radą Ligi Narodów na tle zagadnień ochrony mniejszości

GENEWA, 22. 5. — Tel. wł. — Dyskusja na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przy rozpatrywaniu wniesionej przez Niemcy sprawy reformy rolnej w Polsce, uwytknęła obie strony zagadnienia ochrony mniejszości.

Jedną — kwestię meritum sprawy rozpatrywanej, drugą — uznania traktatu mniejszościowego. Jako broni w rozprawkach politycznych.

Nie było wątpliwości, że meritum sprawy jest tylko pretekstem politycznego wystąpienia Niemiec. Podstawą bowiem argumentacji niemieckiej były fakty przez niko-

go niestwierdzone.

Sprawozdawca, przedstawiciel Japonii w swym raporcie zaproponował, by sprawa została zbadana przez komitet, w którego skład wchodziłby przedstawiciel Anglii i Włoch, jako członkowie dawnego komitetu oraz przedstawiciel Japonii, jako sprawozdawca.

Raport odesłano z powrotem do Komitetu 3-ch, podkreślając tem samem niewłaściwość wniesienia tej sprawy przez Niemcy na Radę Ligi.

W dyskusji pierwszy zabrakł głos delegat niemiecki hr. Welczek, który, choć dotąd zawsze przemawiał w Radzie po francusku i świetnie władał tym językiem, tym razem uważał za wskazane przemawiać po niemiecku.

Welczek żądał, by nowy Komitet 3-ch sprzeciwił się wszelkim faktom dokonanym w dziedzinie reformy rolnej.

Minister Zaleski, zabierając głos, na wstępie oświadczył, że przemawia Rade, iż nie będzie mówił po polsku, ale, że czyni to, aby nie tracić czasu.

Ta dyskretna aluzja do nagłego przejścia hr. Welczka na język niemiecki wywołała na sali powszechną wesołość.

Minister Zaleski podkreślił niedopuszczalność podwójnej procedury. Minister zastrzegł sobie prawo wyciągnięcia przez rząd polski konsekwencji z faktu odczytania przez przedstawiciela Niemiec poufnego listu, skierowanego przez członków Komitetu Trzech do sekretarza generalnego Ligi.

Do wywodów min. Zaleskiego przyłączyli się min. Foticz (Jugosławia) i p. Paul - Boncour (Francja), który zwrócił szczególną uwagę na niedopuszczalność prowadzenia sprawy mniejszościowej w drodze dwóch procedur.

Ostatecznie sprawa odesłana została, w myśl raportu, do Komitetu, złożonego ze sprawozdawcy, oraz przedstawicieli Włoch i Anglii.

Dyskusja sprowokowana przez Niemcy, wywołała wrażenie konfliktu Niemiec ze wszystkimi członkami Rady.

Specjalnie odczytanie tajemnego dokumentu zrobiło jak najfatalniejsze wrażenie tak na członkach Rady Ligi, jak i delegacjach i przedstawicielach prasy.

## Amerykanka miss Earhardt przeleciała Atlantyk

### Samotny lot nad oceanem w 15 godzin 39 minut z Ameryki do Irlandji

LONDYN, 22. 5. — Lotniczka amerykańska Amelia Earhardt wylądowała wczoraj o g. 14-ej min. 20 w Culmoro w północnej Irlandji.

Earhardt jest pierwszą kobietą, która przebyła Ocean Atlantycki samolotem, przyczem osiągnęła ona rekord szybkości, ponieważ przebyła odległość z Ameryki do Irlandji w czasie 15-tu godzin i 39 minut.

Zaden lotnik mężczyzna nie przebył Atlantyku w tak krótkim czasie. Lądowanie samolotu odbyło się pomyślnie.

Earhardt zamierzała lądować w Paryżu jednakże silnik samolotu nie pracował prawidłowo, wobec czego lotniczka wybrała drogę krótszą i skierowała samolot do Irlandji. Na lotnisku pa rykiem zgromadziły się olbrzymie tłumy.

Przybył również ambasador St. Zjedn. Edge.

Wiadomość o wylądowaniu bohaterki lotniczej w Irlandji wywołała wśród zebranych wielkie rozczarowanie.

Pani Amelia Earhardt liczy 34 lata i jest żoną bogatego wydawcy amerykańskiego Butmana. (A. T. E.)

Miss Amelia Earhardt odbyła lot ponad Atlantyk z Ameryki do Europy.

Już po raz drugi! Bowiem miss Earhardt jest jedyną kobietą, która w tym roku przeleciała z Ameryki do Europy.

W drodze miss Earhardt, nie mając jeszcze dostatecznego doświadczenia w pilotowaniu, nie zasiadała przy sterach, aby, jak oświadczyła po wylądowaniu korespondentowi „Expressu Porannego”... „nie narazić swych towarzyszy i siebie na ewentualne niebezpieczeństwo”.

Po 20-godzinnej locie niemal cały czas w gęstej mgłę, lotnicy uirzeli wreszcie skrawek łąki. Czas już był najwyższy bowiem w zbiornikach samolotu zostało dosłownie kilka litrów benzyny. Akurat tyle aby bezpiecznie opuścić się na wodę w cichej zatoce około miejscowości Burryport przy brzegu Walji.

Hydroplan osiadł na wodzie w odległości 200 metrów od brzegu. — Potrzebujemy benzyny! — były to pierwsze słowa miss Earhardt po wylądowaniu, skierowane do rybaków, którzy podjechali do samolotu motorówka.

Wszystcy lotnicy byli śmiertelnie zmęczeni. Pilot Stultze chwiał się na nogach. Najlepiej stosunkowo trzymała się miss Earhardt.

Lot ten, zdaje się, rozczarował śmiałą lotniczkę. Po wyjściu z samolotu oświadczyła bowiem stylem rozpierzchłej Amerykanki: — Lot nasz odbył się bez jakichkolwiek godnych uwagi przygód, naprawdę był wprost nudny.

A przecież „miss Lindy”, bo tak nazwali Amerykankę lotniczkę z powodu jej dużego podobieństwa do Lindbergha, obiecywała sobie po tym locie, bardzo wiele.

Przed samym startem z Trepassy wysłała do skostry następujący list:

„Gram o wielką stawkę. Jeśli mi się powiedzie, to dobrze, — jeśli się nie uda, będę szczęśliwa ginąc przy takiej właśnie sposobności”.

Cóż więc skłoniło śmiałą Amerykankę do powtórzenia szukania szczęścia i sławy nad Atlantyką? — Odlot jej z Harbour Grace w Nowej Ziemli do Paryża nastąpił zupełnie nieoczekiwanie. Czyżby „miss Lindy” chciała tą drogą przybyć na rozpoczęty w Rzymie kongres lotników transatlantycznych?

Któż może wiedzieć co postanowiła sobie ekscentryczna Amerykanka.

Przy próbie nowego kleju

Smiertelna katastrofa lotnicza

OSLO, 22. 5. Miała tu miejsce niezwykła katastrofa lotnicza: lotnik Waldau miał demonstrować siłę nowo-wynalezionego kleju „Matelfix”.

Sklejony tym klejem sznur, na którym lotnik ze spadochronem zwiślał z samolotu, wytrzymał naprawdę próbę, później jednak, przy skoku, spadochron odmówił posłuszeństwa i lotnik zabił się na miejscu.

Wódzu zamordowania prezydenta Doumera.

Pod fotografią wydrukowano słowa: „ten który mógłby się powstrzymać od kondolencji”. Litwinów oświadczył, iż redakcja „Le Matin” obraża ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego w Matinie.

Fotografia przedstawia Dowgalewskiego w chwili, gdy opuszcza pałac Elizejski po złożeniu kondolencji z powodu zamordowania prezydenta Doumera.

Pod fotografią wydrukowano słowa: „ten który mógłby się powstrzymać od kondolencji”. Litwinów oświadczył, iż redakcja „Le Matin” obraża ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego w Matinie.

Fotografia przedstawia Dowgalewskiego w chwili, gdy opuszcza pałac Elizejski po złożeniu kondolencji z powodu zamordowania prezydenta Doumera.

Pod fotografią wydrukowano słowa: „ten który mógłby się powstrzymać od kondolencji”. Litwinów oświadczył, iż redakcja „Le Matin” obraża ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego w Matinie.

Fotografia przedstawia Dowgalewskiego w chwili, gdy opuszcza pałac Elizejski po złożeniu kondolencji z powodu zamordowania prezydenta Doumera.

## Puchar „Expressu Porannego” w rękach Legji

### Przebieg wczorajszego turnieju kolarskiego w Warszawie

Warszawa przeżyła wczoraj jeden z tych niezapomnianych dni, kiedy całe miasto, wszyscy mieszkańcy żyją tylko i mówią — o sporcie.

Doroczny turniej kolarski „Expressu Porannego”, rozgrywany przez 9 lat z rzędu, posiadał wspaniałą kartę propagandową w dziedzinie kolarstwa polskiego i niemieckiego zasługi czysto sportowe.

Wczorajsze zawody wypadły — bez przesady — imponująco! Przy tradycyjnej doskonałej pogodzie, przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności odbyła się wspaniała walka o prymat wśród szosowców polskich.

Na starcie określonego wyścigu szosowego o dystansie 105 klm. stanęło 84 zawodników, reprezentujących 23 kluby z terenu całej Rzplitej. Specjalnie licznie stawiła się na start Legja, a z prowincjonalnych ośrodków — Łódź.

Zwycięstwo odniósł znakomity szosowiec stołeczny, człuba klubu

Legja — Targoński Eugeniusz, który zaliczany jest do ekstra klasy polskiej.

Wyścig rozstrzygnięty już po 40-stu kilometrach, tak że druga część biegu Targoński odbył zupełnie samotnie, o kilometr wyprzedzając wszystkich konkurentów.

Pomimo piekielnego żaru słonecznego i tumanów kurzu wzniesionych przez niesforne samochody Targoński uzyskał dobry czas 3 godz. 20 min. 55 sek.

Dalsze miejsca zajęli Chwedonik (Siedlce) i Kołodziejczyk (Łódź).

Klub Legja dzięki zwycięstwom swych zawodników w trzech ostatnich latach zdobył w włas-

ność puchar kryształowy „Expressu Porannego”.

Wyścig szosowy poprzedzony był biegiem ulicznym, stanowiącym ogólną próbę umiejętności kolarzy początkujących i młodych. Wyścig ten rozegrał się na ulicach Żoliborza i Bielani, by znaleźć metę na gościnnym torze dynasowskim.

Szybki ten bieg (15 klm.) spełnił w całości swe propagandowe zadanie. Na starcie stanęło 92 zawodników, których duża większość wykazała należyte opanowanie techniki jazdy na rowerze oraz imponującą zaciętość.

Bieg wygrał zeszłoroczny zwycięzca Franciszek Kielbasa, 18 letni chłopiec, nigdzie nie zatrudniony z powodu bezrobocia. Jakże na czasie przychodził mu cenna nagroda: wspaniały nowy rower, wartości kilkuset złotych!

Dalsze dwa miejsca zajęli: atletycznie zbudowany Urbanek trenujący w WTC i małeńki błąd Dabrowski.

W miastach San Juan i Usulután są liczne uszkodzenia, wiele domów zniszczonych.

Dotąd naliczono 6 zabitych i 50 rannych.

**Katastrofa expressu**

**Bazylija — Ostenda**

STRASBURG, 22. 5. Tuż przed dworcem kolejowym w Sarrenbourgu wykołosił się ekspres Bazylija-Ostenda.

Maszynista poniósł śmierć, pacylak został ciężko ranny.

Okolo 40 osób odniosło lżejsze rany.

## Smierć czeskiego automobilisty

### podczas zawodów w Berlinie

BERLIN, 22. 5. — Tel. wł. — W czasie dzisiejszych wyścigów automobilowych na torze Awus wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł znany sportowiec czeski, książę Lobkowitz, przedstawiciel jednego z najstarszych rodów austriackich.

W czasie bierania południowego wirażu ks. Lobkowitz został wyrzucony z wozu i uderzył głową o tor z taką siłą, że pękła mu czaszka.

W kwadrans po przewiezieniu do szpitala ks. Lobkowitz zmarł nie odzyskawszy przytomności.

## Protest górników

### przeciw obniżce plac

KATOWICE, 22. 5. — Tel. wł. — Na Śląsku odbył się w dniu dzisiejszym szereg zebrań związków zawodowych, na których postawiono z caa energią przeciwstawienie się zamachom przemysłowców węglowych na obecne zebrańcze już placce górników.

## Samobójstwo

### dyrektora filji banku

#### w Kielcach

KIELCE, 22. 5. — Tel. wł. — Popełnił tu samobójstwo p. Piłcienik, dyrektor tutejszego oddziału Banku Związku. Spółek Zarobkowych.

## Ułaskawienie skazanego na śmierć

### 10 lat więzienia za szpiegostwo i dezercję

LWÓW, 22. 5. Dwa dni toczyła się przed tutejszym wojskowym sądem okręgowym rozprawa w trybie dorocznym przeciw szeregowcowi Zapuchlako wi, oskarżonemu o dezercję i szpiegostwo.

Wyrok, skazujący Zapuchlaka na karę śmierci. Obrona zwróciła się o łaskę do P. Prezydenta. P. Prezydent skazanego ułaskawił, kara została mu zamieniona na 10 lat więzienia.

Start wczorajszego biegu ulicznego „Expressu Porannego” w Warszawie.

## Zmiana dowództwa

### w 16 dywizji piechoty

„Iskra” donosi: Dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 29 dywizji piechoty w Grodnie, płk. Sawicki zostanie w dniach najbliższych mianowany dowódcą 16 dywizji piechoty.

W miejsce płk. Sawickiego do-

wódca piechoty dywizyjnej 29 dywizji piechoty mianowany będzie prawdopodobnie płk. Cwiertniak, dotychczasowy szef departamentu piechoty w ministerstwie spraw wojskowych.



Dymisja rządu Prus

11 terowcy rzą się do władzy

BERLIN. 22.5. — Wobec zakodzenia się kadencji sejm pruski...

Dotychczasowy rząd prowadzi bieżące sprawy...

Dużą wagę przypisuje się pozatem kandydaturze na stanowisko przewodniczącego sejm...

Prezes Strzelca

r. d. Stp czyński na audjencji u Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w sobotę o godz. 12-iej redaktora Wojciecha Stp czyńskiego...

Red. Stp czyński prosił P. Prezydenta o zaszczytowanie swoją obecnością walnego zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego...

P. Prezydent Rzplitej przyjął w sobotę przedpołudniem delegację Związku Strazy Pożarnych...

Następnie P. Prezydent przyjął delegację Naczelnej Rady Adwokackiej w osobach: mec. mec. Konicz, Bielawski...

O godz. 13-30 Pan Prezydent przyjął delegację Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet...

Zakończenie 67 sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA. 22. 5. — 67-ma sesja Rady Ligi Narodów została wczoraj zakończona.

Rada przekazała plenarnej zgromadzeniu zwołanie wielkiej międzynarodowej konferencji dla zbadania międzynarodowego handlu i produkcji.

Również przekazano plenarnej zgromadzeniu wielki plan między-

Premier, przewodniczący pruskiej rady państwa i prezes sejm...

Uzyskanie dwóch miejsc w tem kolegium przez narodowych socjalistów oddałoby sejm całkowicie w ich ręce.

Porożumienie nacierzy

osiągnięte we Lwowie

LWÓW. 22.5. Wczoraj utworzony został Syndykat producentów rosy przez grupy producentów idących dotychczas rozbitnie...

Wybrano komitet założycielski z b. senatorem Władysławem Długoszem na czele...

Nowo zawiązany Syndykat producentów Ropy przeprowadzi od dnia 23 b. m. rokowania z Syndykatem Rafinerów.

Dymisja rządu Venizelosa

wskutek strajku urzędników

ATENY. 22. 5. Sytuacja wewnętrzna polityczna w Grecji jest poważna.

Do strajku urzędników poeci i telegrafistów przyłączyli się urzędnicy niektórych ministerstw...

ku, celem poparcia żądań urzędników.

Gabinet Venizelosa podał się wczoraj do dymisji.

Premier Venizelos wygłosił wczoraj w parlamencie przemówienie, w którym uzasadniał konieczność stowosowania daleko idących represyj prasowych...

Venizelos nakłaniał stronictwa demokratyczne opozycji aby stworzyły nowy rząd...

Jako następca Venizelosa na stanowisko premiera wymieniający jest Papanastasiu.

Tragedja 42 zasypanych

u podnóża łańcucha Andów

VALPARAISO. 22.5. — Podjęto ostatnie wysiłki w celu uratowania 42 robotników, zasypanych w tunelu, w którym woda sięga wysokości 8 stóp.

Na miejsce katastrofy przybył droga lotnicza nurkowiec, przywożąc za sobą specjalne pompy.

VALPARAISO. 22. 5. — Jak się okazuje, 42 robotników, zasypanych w tunelu przy budowie kolei transandyjskiej, których już miano za straconych, żyje dotychczas. Akcja ratunkowa trwa.

Obrazy nad przyszłą konstytucją

w Bloku Bezpartyjnym

Ostatnio przez 2 dni obradowała pod przewodnictwem wicem. Cara grupa konstytucyjna Klubu Bloku Bezpartyjnego.

Prof. Makowski referował o formach pracy Sejmu, poczem dyskutowano o kompetencji Sejmu w dziedzinie ustawodawstwa i o uprawnieniach ustawodawczych Głowy Państwa.

Zgodnie stwierdzono, że inicjatywa ustawodawcza winna przysługiwać nie tylko rządowi i Sejmowi, ale także Prezydentowi Rzplitej.

Na zakończenie obrad zajmowano się wynikiem ankiety, przeprowadzonej wśród włościan. Odtąd z wszystkich głosów włościańskich najbardziej jednolite były dwa postulaty: wzmocnienie władzy Prezydenta i zmniejszenie liczby posłów.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

— Związek funkcjonariuszów pocztowych w Szanghaju rozpoczął strajk powszechny z dnem 21 b. m.

— W Rio de Janeiro zmarł znakomity uczony brazylijski, pedagog i publicysta prof. Erazm Braga.

— W Rzymie na dyrektora towarzystwa Marconi — Solari, dokonano zamachu rewolwerowego, wydany radiotelegrafista strzelił z rewolweru i ranil go lekko, sprawca zamachu aresztowany.

— Sir Erick Drummond, który we wrześniu r. b. ustąpił ze stanowiska sekretarza generalnego Ligi Narodów ma być mianowany ambasadorem angielskim w Paryżu.

— Polcja madrycka wykryła kilka kryjówek syndykalistów, w których

znaleziono 200 kg. dynamitu oraz wiele broni i amunicji.

— Wczoraj w Berlinie rozpoczęła się międzynarodowa konferencja lo-wiecka, w której m. in. bierze udział również delegacja polska w osobach prof. Geysztora i Maurycego Potockiego, tematem konferencji jest ochrona lasów.

— W Waltershausen w Turyni w starciach policyjnych z bezrobotnymi padło 2 demonstrantów, rany odniosło — 12 manifestantów i 7 policjantów.

— Afganistan zawarł z Hedżasem traktat wieczystej przyjaźni.

— Rząd sowiecki obniżył znacznie podatek od handlu artykułami żywnościowymi.

NIEZALEŻNA TRYBUNA WALKI Z KRYZYSEM

Dlaczego dusimy się w pętach lichwy

Przystosować do życia przepisy o procentach!

Anormalne stosunki, panujące w kraju naszym w dziedzinie pieniądza-kredytowej są niewątpliwie przyczyną, która uniemożliwia, a w każdym razie bardzo utrudnia uźródlenie stosunków gospodarczych.

Jesteśmy świadkami bardzo wielkiej rozpiętości stopy procentowej kredytu bankowego z jednej strony, a tak zw. kredytu na rynku prywatnym z drugiej strony. Stopa 2 do 3 proc. miesięcznie, pobierana przez dyskonterów prywatnych, uchodzi za stopę normalną, niewywołującą, nie mówiąc już o bardzo częstych przejawach lichwy pieniężnej, uprawianej wśród drobnych kupców, rzemieślników, a przede wszystkim w dużych rozmiarach na wsi, gdzie stopa procentowa w stosunku miesięcznym, waha się między 5 a 10 proc., nie jest rzadkością...

Z tego co wyżej powiedziano, wynika jasno, że mamy do czynienia z pewną plagą gospodarczą, której usunięcie stanowiłoby jeden z najważniejszych czynników, zmierzających do oczyszczenia mocno zachwaszczonego gruntu.

na którym pracować nam wypada. Ażeby jednak walka z lichwą nie była tylko czczeniem hasłem, rzucanym dla uzyskania sobie popularności w masach, lecz miała wszelkie szanse powodzenia, musi się ona opierać na realnych przesłankach, mających swę głęboką podłoże w „rzeczywistości” a nie „urojonej” rzeczywistości.

Mamy ustawę o lichwie, pięcioletnią, która przewiduje, iż pobieranie za udzielanie kredytów odsetek powyżej 12 proc. rocznie traktować należy jako lichwę. Jak dalekie jest to postanowienie od stosunków rzeczywistych, i jak niepoważny musi być stosunek każdego obywatela do tego przepisu, nie licząc się zupełnie ze stanem faktycznym i stanowiącego w dużej mierze anachronizm gospodarczy! W dobie, kiedy pierwszorzędne papiera państwa i komunalne, posiadające wszelkie możliwe gwarancje, dają przy obecnych kursach rentowność przekraczającą 15 proc. rocznie, kiedy instytucje państwowe w swych biuletynach urzędowych

zupełnie jawnie mówią o stopie ulicznej wahaającej się od 2 do 3 proc. miesięcznie, kiedy niektóre zakłady zastawnicze pod zastaw kosztowności, na które udzielają pożyczek w wysokości 1/5 do 1/3 faktycznej wartości przedmiotu, pobierają około 2 proc. miesięcznie, przepis stanowiący, że pobieranie odsetek ponad 12 proc. rocznie jest lichwą, nie może być traktowany poważnie. I dlatego w praktyce nie spotykamy się zupełnie z tem zjawiskiem, ażeby ktoś pobierający wyższe odsetki został zaskarżony, co niewątpliwie ma główne źródło w tem, iż istnieje obrzydliwa przepaść między przepisem ustawy, a tem, co życie samo wytwarza.

A jednak mamy lichwę w Polsce i to lichwę w pewnych wypadkach wołającą o pomoc do nieba. Wydaje się rzeczą konieczną, ażeby czynniki mierzalne ustosunkowały się pozytywnie do tego zagadnienia i zdecydowały wreszcie, co w dzisiejszych warunkach jest naprawdę lichwą i jako taka winno być z całą sta-

nowością ściągane.

Jakż bowiem jest skutek dzisiejszego stanu rzeczy? Przy dzisiejszych możliwościach rentownych lokaty w papierach wartościowych, stopa 12 proc. rocznie dla człowieka prywatnego, któryby chciał swoje pieniądze ulokować, nie jest żadną atrakcją, a ucziwe jednostki nie chcą pobierać wyższych procentów w obawie przed kolizją z prawem. W ten sposób kredyt prywatny staje się w bardzo poważnej mierze domeną jednostek mniej uczciwych, nie liczących się z konsekwencjami przekroczenia prawa i pobierających wysokie odsetki, stanowiące nie tylko ekwiwalent ryzyka za udzielenie kredytu, ale również ekwiwalent ryzyka za ewentualne z tego tytułu grożące konsekwencje karne. Gdyby natomiast nastąpiła radykalna zmiana przepisów ustawowych o lichwie bądź to w tym kierunku, że granica górna dozwolonych odsetek zostałaby podwyższona w takiej mierze, jaka odpowiada faktycznym stosunkom na rynku pieniężno-kredytowym, albo też, wzorując się na dawnych przepisach austrijskich, lichwa nie byłaby określona konkretnie jako pobieranie procentów przekraczających określone normy, lecz jako uzyskanie ciężkiej sytuacji dłużnika dla przysporzenia sobie nadmiernych korzyści, to w takim wypadku pieniądź na rynku prywatnym znacznieby potaniał, gdyż do tych operacji włączaliby się także nowe kapitały, dotychczas stojące zdala i pozostawiające to pole pracy w dużej mierze jednostkom wyzyskującym ponad wszelką miarę ciężką sytuację tych, którzy z braku innych źródeł kredytowych muszą korzystać z kredytu prywatnego.

Poruszone wyżej zagadnienie jest jednym z bardzo poważnych ogniw w naszym łańcuchu anomalii gospodarczych, którego usunięcie jest sprawą palącą i nie może być w interesie ogólnogospodarczym i ogólnospołecznym państwa odsuwane na plan dalszy.

Spectator.

Opozycja chłopska w Japonii

Narady z ks. Sajoni w Tokio

PARYŻ. 21.5. Z Dalekiego Wschodu donoszą, iż podróż księcia Sajoni do Tokio odbyła się w asyście 50-ciu policjantów.

Natychmiast po przybyciu do stolicy książę rozpoczął konferencje z rozmaitemi osobistościami dworu, rady cywilnej oraz sfer politycznych.

W piątek aresztowano generalnego sekretarza japońskiej federacji chłopskiej, u którego znaleziono petycję, ujętą w energiczną formę, zwracającą uwa-

gę księcia na straszliwą nędzę, przeżywaną przez farmerów oraz na konieczność zarządzenia tej nędzy.

Wybitni dowódcy wojskowi oświadczyli księciu, iż zamierza ją wprowadzić ukarać przykładnie wojskowych, którzy brali udział w aktach terrorystycznych, dodali przytem jednak, że o ile nie uczyni się zadość żądaniom młodych wojskowych, nie będą oni w stanie utrzymać ładu i dyscypliny.

Po Sza Pei — ewakuacja Wu-Sungu

Chińczycy nie ruszyli się z miejsca

PARYŻ. 22.5. — Główna kwatery wojsk japońskich komunikuje, że definitywne wycofanie wojsk z Sza-Pei nastąpi w poniedziałek, ewakuacja zaś Wu-Sungu odbędzie się w przyszłą środę.

Stan zdrowia generała Szirokawy, ciężko rannego podczas zamachu bombowego w Szanghaju, znacznie się pogorszył.

LONDYN. 22. 5. — Dowódca wojsk japońskich w Szanghaju Szirakawa wystosował notę do do-

wództwa 19-ej armii chińskiej przypominając, iż na zasadzie protokołu o zawieszeniu broni wojska chińskie powinny wycofać się z Szanghaju.

General japoński stwierdza, iż dotychczas warunek ten nie został spełniony.

Dowódca armii chińskiej oświadczył iż wojska chińskie wycofają się w najbliższym czasie na nowe pozycje.

Napad na ambasadę japońską

ekscesy komunistyczne w Berlinie

BERLIN. 22.5. — Tel. wł. — Grupa około 200 bezrobotnych komunistów wtargnęła wczoraj w południe na teren ambasady japońskiej.

Komunistki demonstrowali jakiś

czas w ogrodzie, należącym do ambasady, poczem wybili kilka szyb. Zaalarmowany silny oddział policji położył kres awanturze, aresztując kilkanaście osób. (My)

GIEŁDA

Wieczorna notowania nigieljalne z dnia 21 b. m.

Dol. St. Złota. 8.86 i pół, Rubel zł. 4.83. Tendencja dla papierów procentowych nadal słaba.

3 proc. poź. bud. 31 i pół. Dolarówka 46, 5 proc. poź. konw. 37 i pół, 10 proc. poź. kol. 101, 6 proc. poź. dol. 51 i pół, 7 proc. poź. stab. 44, 4 proc. poź. inw. zwykła 87 i pół, 4 i pół proc. L. Z. Z. 33 i pół, 4 proc. L. Z. Z. 26, 8 proc. L. Z. m. W. 55, 10 proc. L. Z. Lubliņa 52.25. Bank Polski 71.

26)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Więc nie obrażaj mnie! — krzyknął Edward Ropski. — Ja miałbym nadużyć zaufania tej staruszki, która...

— To jest kobieta bardzo bogata, — wtrącił Stern, patrząc przenikliwie na wzburzonego młodzieńca. — Nie pozna, choćbyś jej tysiącnek zwędził.

— Słuchaj, Bazyl! Jeszcze jedno słowo na ten temat, a nie znamy się więcej. Wypraszam sobie kategorycznie! Jestem uczciwym człowiekiem...

— A wiadomy wekselek? Edward spochnął, zwiesił głowę i ciężkie westchnienie wydarło mu się z piersi.

— To jedyna plama na moim honorze, — wyszeptał, — jedyny mój grzech i niewiele to umniejsza moją winę, że działałem pod wpływem namowy Natta...

— Nie martw się, Edziu, — rzekł Stern, obejmując wpił zgnębionego młodzieńca. — Kiedyś wykupisz ten wekselek...

— Ale dopóki nie zdolam tego uczynić, — wtrącił Ropski, — nie zaznam spokoju. Ta przekłeta zmore naka mnie na każdym kroku... Och, Bazyl, Bazyl, — zalałam ręce, — jakie nieszczęście, że usłuchałem tego lichwiarza!

Stern potakiwał szczęśliwie.

— Jakże szczęście! — myślał równocześnie... Rozstali się około godziny 3-iej nad ranem, a następnego dnia Edward wyjechał z Warszawy...

I obecnie, gdy pociąg zbliżał się do stolicy Niemiec, zwa zmore znowu dręczyła młodzieńca, który zbłądził. Patrząc na monotonny krajobraz za lustrzaną szybą wagonu, widział tylko ten nieszczęsty wekselek na 3.000 złotych, i groźne oblicze swojego dyrektora, którego podpis podrobił, i zacerwienione od płaczu oczy matki.

— Oooch, — jęknął tak głośno, że towarzysstwo siedząc przy drugim stoliku spojrzało nań ze zdziwieniem.

— Słyszny mężczyzna, — postyszał, choć zapatrzona w niego Niemeczka powiedziała to niegłębokim szeptem, — czy nie uważasz, — zwróciła się do swojej towarzyszki, która z podobnym zachwytem spoglądała na Edwarda, — czy nie uważasz, że on jest bardzo podobny do Rudolfa Valentino?

— Valentino? Ja, das ist richtig! — przyznała tamta.

Ropski przyzwiał kelnera, zapłacił i wyszedł z wagonu restauracyjnego...

Nie znając Berlina, wysiadł na „Bahnhof Zoologischer Garten”, gdyż jakiś towarzysz podróży doradził mu ten dworzec, jako leżący w najmodniejszej obecnie dzielnicy Berlina.

— Stąd zapewne będę miał kilka kroków do „Unter den Linden”, — sądził Ropski, rezygnując z dalszej indagacji zasnętego towarzysza podróży.

chał, wyjaśniono mu, jaki kawał drogi dzieli okolicę Ogrodu Zoologicznego od dawnej głównej arterji miasta, szerokiej „Unter den Linden”.

Przebrał się, wyszedł z hotelu, okrzyknął „Kaiser Wilhelm - Gedächtniskirche”, kościół ponury, jak Zamek w Poznaniu, obejrzał sobie front i hall kina „Ufa - Palast am Zoo” przy Hardenbergstrasse, posłuchał turkotu kolejki podziemia, znowu zawrócił do placu Augusty-Wiktoryj i utknął przed kinem „Gloria - Palast”. Zrozumiał, że kreśli się w kółko, że trzeba albo ustawić się przy drodze, albo poprostu wsiąść taksówkę. Po namyśle zdecydował się na autobus.

— Trzeba oszczędzać — mruknął, mając wciąż przed oczyma fatalny wekselek, który zamierzał wykupić z rąk Sterna, jak tylko się da na przedzie.

Niezbyt ufając swej wątpliwej niemieczynie, podszedł do przystanku autobusów i bez niczyjej pomocy „wykalkulował”, że musi wybrać autobus „A”, którego dwie linje przecinają „Unter den Linden”. Wyczekał się nieźle, aż wreszcie zalechał szarawy obrzydliwy, w niczem nie przypominający autobusów warszawskich, które tylko barwą różnią się od zielonych autobusów paryskich.

Po krótkich schodkach wszedł Ropski na „pierwsze piętro”, przewidując słusznie, że z tej wysokości lepiej mu będzie obserwować mijane po drodze ulice, domy, sklepy i... kobiety, wcale urodziwe, lecz ubrane z typowo niemieckim gustem.

— Bardzo ładny autobus, ale wlecze się, jak u nas drynda, — zauważył, Zato wprawia go

w zachwyty organizacja ruchu ulicznego, regulowanego automatycznie świetlnymi sygnałami na każdym skrzyżowaniu bardziej ożywionych ulic.

Po dwudziestu minutach jazdy wysiadł w tem miejscu, gdzie piekielnie długa „Friedrichstrasse” przecina „Unter den Linden”, i bez pospiechu zaczął iść w stronę „Brandenburger Tor”.

— Berliński „Luk Triumfalny”, — mruknął.

W hotelu „Adlon” musiały być „puchy”, sądząc po żalonych minach służby, nudzącej się w westibulu, i po skwapliwosci, z jaką cała drużyna wygalowanych sługusów wybiegła naprzeciw wchodzącemu.

— Czy zastałem panią baronową Rhynefeld? — Tak jest. Pani baronowa nie wychodziła jeszcze po południu.

— Proszę mnie zameldować, — Chciał powiedzieć swoje nazwisko, ale przyszło mu na myśl, że lepiej wymienić swoją funkcję. — Jestem prywatnym sekretarzem pani Rhynefeld...

— Ach, to pan? Pani baronowa von Rhynefeld zapytwała już dwukrotnie, czy pan przyjechał... Czy rzeczy są na dworcu? Nasz człowiek zaraz je przywiezie, proszę łaskawie dać kwit...

— Potem, potem, — odparł Ropski, zaskoczony wiadomością, że pani Rhynefeld zapytwała o niego. — Ba. Dwa razy!

Lśniaca klatka windy wyniosła go na drugie piętro, a grzeszny boy odprowadził go aż pod drzwi mieszkania baronowej. Zapukał.

— Come in! Entrez, s'il vous plait! — zaskrzeczał niemły głos i z koleją dodał po niemiecku: — Herein!

(D. c. n.)



# Złota dłoń

## nie chciała być narzędziem białej

W małej miejscowości pod Bozen (Tyrol włoski) zmarł niedawno w medycynie dziwak, który cały swój majątek, wynoszący 5 milionów, zapisał rządowi chińskiemu „na walkę z białą rasą”.

Ponieważ nie można było wyznać nieformalności w testamentie, ani uznać zmarłego za obłąkanego, więc notariusz wydał przybyłemu

z Rzymu urzędnikowi poselstwa chińskiego walizkę z droгоценnościami i walutami dziwaka.

Nie mógł jednak tego przeboleć rząd faszystowski ani opinia publiczna, więc sprawa oparła się o sąd, który zaopiniował, że legat jest „niemoralny”.

Poselstwo chińskie natychmiast zwróciło rządowi włoskiemu otrzymany spadek.

# Niewierny murzyn

P. Augustowa Brownie — z domu Zofia Tyk — małżonka murzyńskiego tancerza i muzyka.

— nad syla z Krakowa list ze skargami na swego małżonka

Pani Brownie pisze, że maż nie dba zupełnie ani o nią, ani o dzieci i nie tylko na utrzymanie nie przysyła, ale nawet adresu swego nie podaje.

Rozgoryczona biała żona murzyzna nazywa go „czarnym wrogiem” i żali się, że przez to małżeństwo ma życie złamane.

Pisze ona: „Myślałam że jestem jego pierwszą i ostatnią miłością, tymczasem zaraz po ślubie okazało się, że on już przedtem miał kochankę, ile już skrzywdził Polek. Żył ze mną jeszcze najlepiej, a mnóstwo listów miłosnych dostawał naturalnie na posterestanie. Nawet w tym domu gdzie mieszkał ze mną u moich rodziców miał także kochankę. Dla niej było na wszystko, ale dla dzieci nawet na bułkę nie dał”.

Na dowód powódzenia jakim niewierny murzyn cieszy się u białych niewiast, holdujących snąc zasadzie „mamo ja chcę murzyzna”, pani Brownie przesyła nam list podpisany przez jakąś białą oczywiście Walusię, która czarnego p. Augusta nazywa „słonkiem”, „bóstwem”, „najśliczniejszym”, „najdroższym”.

List ten kończy się słowami: „Pociesz mnie listem takim słodkim, jak sam jesteś i nie zapomnij, proszę, o d. n. przysiężeniu, to mi będzie le-

# „Związek Rozwódek” Dziwna organizacja w Berlinie

W Berlinie powstała organizacja rozwódek, mająca na celu ochronę praw kobiet, pozbawionych oparcia o męża.

Związek przystąpił już do wydawania czasopisma „Die geschiedene Frau” („Rozwódka”) i zapowiedział, że do zakresu jego działania będzie należała społeczna opieka nad rozwiedziona kobieta, porada w zakresie wyboru zawodu, porady lekarskie, prawne i tak dalej.

Mężczyźni nie są wykluczeni od uczestnictwa w pracach, a nawet będą przyjmowani w roli „sympatyków” związku.

# Nowy prezydent Francji za pługiem

Nowy prezydent Francji pochodzi z Lotaryngii, z miejsciny górskiej Mercien Haut.

Mieszka tam jego rodzina — bracia z żonami.

Wysłannik jednego z dzienników paryskich pojechał tam w odwiedziny.

Na drodze spotkał starszego brata p. Prezydenta — Gabriela. Pełdził właśnie krowy do obory.

— No i co pan powie, panie żurnalisto, — syczał, ustawiając bat w rogu pokoju, do którego wszedł po chwili.

— Chciałem pozdrowić rodzinę nowego Prezydenta.

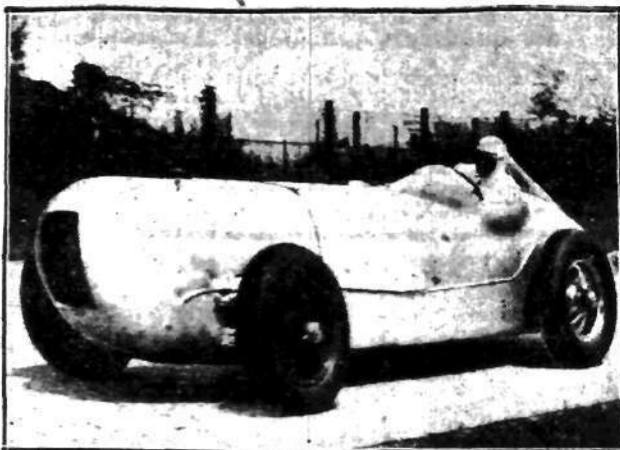
— Ano dobrze, dobrze, żyje się. Szósty krzyżyk idzie, ale nie cięży. Praca dobrze robi. I on kocha pracę na roli. W ub. roku, gdy tu był z nami, chodził za pługiem i to nie z fanfaronady, lecz z chęci pracy, z pracowitością, wrodzonej naszemu rodowi. My pracujemy 16 godzin na dobę. Ale jeśli się też chce zdrowo. O 4 — to śniadanie, o 8 — drugie, o 11 i pół — obiad, a o 2 — i o 4 — popołudnie. Co pan chce? w maszynie trzeba palić! I nasze żony kochała pracę. Niech pan to napisze Francuzom.

## Niewierny murzyn



Paul Brownie i jej synkowie. (do artykułu powyższego)

# Trening przed zawodami



Wczoraj na znanym torze „Awus” w Berlinie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody wyścigowe z udziałem najsłynniejszych kierowców. Na zdjęciu niemiecki automobilista von Branchitsch trenuje się na najnowszym typie samochodu wyścigowego.

# Rycyna na śniadanie

Jedno z pism paryskich przytacza zabawna anegdota z życia wielkiego pisarza Anatola France’a.

Na letnisku odwiedziła go dzień nikarka niemiecka, p. Vogt. Na kwintynnych rozmowach zeszło popołudnie i wieczór, do stacji kolejowej było daleko, pisarz zaprosił dziennikarkę, by zanocewała pod jego dachem.

P. Vogt — starsza osoba — przyjęła zaproszenie z zachwytem. Wówczas France, znawca obyczajów i gościnny gospodarz, zapytał: — A co pani pije na śniadanie?

— Oh, wykrzyknęła p. Vogt — to, co pan, mistrzu.

— Nie, to nie będzie pani smakowało! Lepiej niech pani powie, co pani przysłać: kawę? mleko? kakao?

— Ale przesadzona nieco dama upierała się przy swoim — że to będzie piła na śniadanie, co „drogi mistrzu”.

Wówczas zniecierpliwiony France powiedział do służącego:

— Poda Jan jutro rano zamiast jednej porcji rycyny — dwie, gdyż i pani chce wziąć na przeczyszczenie.

# „Czytam z warg twoich” najniklejszy szept!!

Miss Parry ma wrodzoną zdolność czytania z warg mówiącego. Już w szóstym roku życia — przez nikogo nieuczona — popisywała

się tą zdolnością, spotykana najczęściej u osób, które straciły słuch i po mozolnej obserwacji przyswoiły sobie sztukę panny Parry.

— Pewnego razu byłam na filmie (jeszcze wówczas niemym) p. t. „Ludzie zwierzęta”. W najtragiczniejszej chwili, gdy ojciec zamordowanej córki modlił się za jej niewinną duszykę — gdy pół sali płakało ze współczucia, ja wybuchłam śmiechem! Ktożby się powstrzymał, gdyby tak jak ja wy czytał na wargach „zropanzonego ojca” — słowa: „Do cholery, James, przestań kręcić — kiszki mi marsza grają, a obiadu niema!”

Miss Parry ciągnie zyski ze swojej sztuki, ucząc jej — detektywów, którym często przydaje się czytać z odległości szept na cudzych wargach..

# Gość w arabskim zawoju Syn króla Hedżasu przybywa do Warszawy

W przyszłym tygodniu do Warszawy przybywa egzotyczny władca, emir Fejsal, który jako

syn króla Hedżasu, jest wielokrotnym królem Mekki — kolebki świata maho metańskiego.

Emir Fejsal nosi malowniczy strój Arabski i włada tylko językiem arabskim. Porozumiewać się z nim można tylko przez tłumacza.

Odwiedził on Anglię, Francję, Holandję, obecnie uda się do Berlina, aby stamtąd przybyć do Warszawy.

Z Polski uda się on do Moskwy, a następnie przez Turcję powróci do swej ojczyzny.

Książka arabski tłumaczy swa

podróż po świecie tem, że Hedżas, jako państwo niebogate, nie może sobie pozwolić na utrzymanie stałych przedstawicieli dyplomatycznych, poza Anglią i Egiptem, dlatego młody książę sam nawiązuje stosunki zagraniczne.

Emir Fejsal wiezie odrębne pismo swego ojca do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z zapewnieniem przyjaznych uczuć Arabii do Polski. Arabia jest krajem który niema wcale przemysłu i musi wszystkie wyroby przemysłowe sorowadzać.

Kryzys w Arabii daje się odczuwać tylko dlatego, że ostatnio zmalała liczba pielgrzymów do Mekki.

## Szlak em Lindbergha



Lotniczka amerykańska Amelia Earhardt - Putman, która wystartowała z Harbour Grace w Nowej Fundlandji do lotu transoceanicznego do Europy.

# Wędrowka na kongres Pen-Clubów w Budapeszcie

Budapeszt 17.5. Ciężka opona mgły wisiała nad ziemią, kiedyśmy mijali polsko-czeską granicę w Zebrydowicach. A zanim się podniosła, już zwinna czeska „nosiczka” w Boguminie (okazuje się, że w Czechach targarzami są kobiety) przerzuciła sobie przez plecy nasze kuferki i ze zdumiewającą, jak na ową drobna figurkę siłą, przeladowała nas do budapeszteńskiego pociągu.

Tutaj odnaleźliśmy się wszyscy, jeszcze z resztkami snu i zmęczenia, ale już pełni radości, jaką daje stołce, majowa zieleń i dobra koleżeńską kompanię. Dzieliłmy się odtąd widoki i kłopoty.

Widoki były urocze. Góry kapiaste, kędzierzawe od młodej zieleni lasów, jak kępy mchu, rzeki kręte w głębokich dolinach, jak węże bure i płowe o migotliwej łusce a na niedostępnych skałach szczybarte ruiny zamków orawskich, tych smych, co wzięły niegdyś Janosika.

Kłopoty miały charakter czysto aprowizacyjny. Okazało się bowiem, że nasz pociąg nie ma wagonu restauracyjnego. Ale usłużny czeski konduktor zatelegraował do najbliższego stacyjnego bufetu i w chwili, gdy nasz głód osiągał moment najwyższego napięcia, ukazała się na horyzoncie taca z białą kawą i kosz z chrupiącymi rogalikami.

Zaden chyba nektar na świecie nie był wityny tak radosnym odkryciem, jak ta czeska kawa.

A potem chwytaliśmy co się dało, na stacjach i stacyjkach: gorące parówki, zimne piwo, lody — bo słońce piekło, jak w lecie.

Od granicy węgierskiej lechaliśmy już z honorami. Wszedł wobec i każdemu z osobna wiadomo: kongresowicze. Okazało się, że razem z nami jada dwaj sympatyczni estońscy, też Penklubowcy. Więcej już się zaczęła wielojęzyczność, przedsmak czekającej nas wieży Babel.

Przyjazd do Budapesztu, Gwałt, tłok, bo oprócz naszego kongresu odbywały się jednocześnie targi budapeszteńskie. Dostajemy się od razu pod opiekę delegowanych w tym celu studentów i skautów.

Dzielne te chłopaki, szczególnie mali skauci, którzy tu noszą nazwę „czerkies”, zwłazana dla nas Pola-

ków z mniej idyllicznymi wspomnieniami, pilnują nas jak oka w głowie. Towarzyszka wszędzie, wskazują drogę, wyszukują tańsze kawiarnie i restauracje, budzą zrana, pilnują, żeby nikt się nie spóźnił na operę lub na bankiet. Od 7 rano do 11-ej w nocy trwają w czynnej służbie, zawsze weseli, uprzejmi, uśmiechnięci, gotowi do nowych nadprogramowych usług.

Brawo, węgierska młodzieży! Eljen!

Starsze pokolenie z przemilnym panem Mohacsim sekretarzem węgierskiego Pen-Clubu na czele, też okazuje nam dużo serdecznej gościnności, wspierają tradycyjnym sentymentem dwu narodów, które miały niegdyś wspólnych królów, potem wspólnych bojowników za wolność, a teraz nie mają wprawdzie wspólnej granicy, ale zato jednaką słabość do wina i do cygańskie muzyki.

Pierwsze nieoficjalne przyjęcie zapoznawcze w klubie artystycznym Feszek odbywa się jeszcze pod znakiem chaosu.

W zgiełku, tłoku i gwarze wszystkich niemal języków Europy, z których przeważa angielski, francuski i niemiecki, odnajdujemy z trudem najznakomitszych „asów” literatury: Marinettiego o charakterystycznej czarce i mocnych szczękach faszysty, Karin Michaelis otoczona, rozrywana, nigdy nie zmęczona w rozdawanu na prawo i na lewo ciepłych słów i uśmiechów.

Z dawnych znajomych z kongresu warszawskiego spostrzegamy asyryjską brodę Benjamina Cremieux, liniane i wystrzyżone główki dwu wiedenek: pani Urbanitzky i Mia Passivi, panią Chandler z Brukseli.

Z Polski jest kilkanaście osób: trzy pary małżeńskie: Breiterowie, Kadenowie, Wańkowiczowie — dalej — ukochany równie serdecznie nad Dunajem, jak nad Wisłą Kazimierz Wierzyński, p. Dąbrowska, Dickstein-Wieleżyńska, Wacław Husarski, Grydzewski, Nittman, Witold Hulewicz z Wilna, sekretarka warsz. Pen-Clubu p. Stella Olgierd i niżej podpisana.

## WINSZUJEMY:

Dzisiaj: Dezycyteremu.  
Jutro: Joannie.

# „Komunista nie chodzi do kościoła” Bolszewicy zbojkotowali nabożeństwo za Doumera

W Moskwie odbyło się w kościele kolonii francuskiej na Małej Lubiance, nabożeństwo żałobne za spokój duszy zamordowanego prezydenta Doumera. Nabożeństwo, ułożone z inicjatywy ambasadora francuskiego w Moskwie min. Dejeana, zgromadziło liczną wazwskich członków kolo-

nii francuskiej i członków ambasady w Moskwie.

Na nabożeństwo to nie przybył przedstawiciel rządu sowieckiego, wyjaśniając w liście do ambasady, iż „negatywny stosunek do religii jest oficjalnym obowiązkiem każdego komunisty”.

# Cwierć miliona automobilistów drwi z policji

W New Jorku około 250 tysięcy samochodów „nocuje” na ulicy, gdyż ich właściciele nie mają pieniędzy na pomieszczenie ich w garażu.

Policja toleruje to masowe przekraczanie przepisów, bo cóż ma po czuć? nie wystarczyłoby funkcjonariuszów i biur do zbierania grzywien — a co by się stało, gdy by właściciele samochodów oświadczyli, że wola „odśledzić” grzywny?

Nie wystarczy także rozmowa z właścicielom garażów, którzy znow naciskają na policję, by tak czy owak wzięła się za „deptanie” prawem

Wynajęli sobie b. cwane politykiera „Zezowatego Mullina” — i nie tracąc nadziei, że policja przypomina automobilistom ważność rozporządzenia. Ci jednak są pewni swego; nie zmusza nas do garażowania, bo zaczęliśmy sprzedawać nasze auta i wtedy kto będzie wupował benzynę i smary?

# Co wróżą gwiazdy na dzień 23 maja? Jest to dzień niepewny



Zwłaszcza pod względem stosunków z osobami płci odmienniej nie przedstawia się optymistycznie, bowiem już wczesne godziny ranne mogą nam pod tym względem przynieść rozczarowania, nieporozumienia, wyrzuty lub kapyrasy.

Okres późniejszy nieźle się przedstawia i w godzinach przedpołudniowych możemy osiągnąć pewne powodzenie w interesach. Natomiast, o ile chodzi o stosunki z osobami wyżej stojącymi i przelotnymi — to zarówno godz. 13-ta jak i godz. 14-ta gotze się przedstawiają. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o projektach na przyszłość.

Po godz. 18-ej możemy być narażeni na przemijające zawody lub też rozczarowania.

rowania. Później jednakże — zwłaszcza koło godz. 20-ej — sytuacja ulegnie zmianie na lepsze.

Możemy wówczas osiągnąć powodzenie w towarzyskich, w związku z korespondencją, podrózkami, pracą umysłową, zyskać poparcie przyjaciół; mogą się przed nam otworzyć jakieś lepsze perspektywy finansowe a cały wieczór dzisiejszy może nam przynieść realizację naszych pragnień, i dażen lub też nowe pomysły, natłucenia twórcze i projekty.

Dla ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że godz. 21-sza może przynieść nieoczekiwane niepokoję lub zawody.

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie obrotne, okaże zdolności artystyczne, talent do konwersacji i nauki języków.

J. S. D.

## Po operacji



Prémier angielski Ramsay Mac Donnell po dokonanej operacji oka opuścił klinię oftalmiczną w Londynie.

# Własny pociąg szkockiego kmiotka

Pewien wieśniak z północnej Szkocji, gospodarzacy na ziemi ojców od 5 pokoleń, nagle „zwarjował” (według barwnego określenia sąsiadów) i, nabywszy fermę na południu Anglii, oświadczył rodzinie i domownikom, że „jedziemy jutro z bytłem i gratami na nowe śmiecie”.

Nikt mu nie wierzył do chwili, gdy na pobliskiej odnodze kolejowej stanął pociąg towarowo-osobowy, w który trzeba było wsiadać.

W 10 wagonach „ukowały” się krowy i konie, w 2 — sprzęt domowy i gospodarski, a wagon mieszany 2 i 3 klasy zajęli „państwo i ludzie”.

Praktyczny Szkot miał tylko 24 godziny przerwy w robocie. I to niezamełnej przerwy, gdyż w pociągu krowy dojono i centryfuga robiła masło.

# Czytajcie Panoramę



## Lustracja placówek i zakładów SPOŁECZNO-OPIEKUŃCZYCH

W dniach 20 i 21 bm. Inspektor Opieki Społecznej z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Tyrakowski w towarzystwie Naczelnika p. Kamińskiego Mieczysława zlustrował placówki i zakłady społeczne, a mianowicie: Miejskie Zakłady Wychowawcze Nr. 1 i 2, Dom Sw. Marcina, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem „TOZ”, Szkołę na wolnym powietrzu, Ogródek działkowy dla bezrobotnych, Bursę dla młodzieży przy Szkole Rzemieślniczej na Antoniuku, Przystań dla starców przy ul. Kupieckiej i Miejski Przystań przy ul. Wesołej 7, oraz bursę

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Po zakończeniu lustracji na terenie m. Białegostoku, podobne lustracje zostaną przeprowadzone we wszystkich powiatach woj. białostockiego.

## Obozy wypoczynkowe dla młodzieży pracującej zawodowo

W dniu 19 b. m. odbyło się posiedzenie istniejącej przy Zarządzie Głównym Woj. Twa Opieki Społecznej „Przystań” Sekcji obozów letnich dla młodzieży pracującej zawodowo. Zostały omówione sprawy, ułożenia preliminarza budżetowego i wyboru miejsca na obozy wypoczynkowe, które rozpoczną się około 1 lipca r. b. W obozach tych znajdzie wypoczynek 200 osób.

## Święto wychowania fizycznego i PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

W dniach 11 i 12 czerwca b. r. odbędzie się w Białymstoku wojewódzkie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W święcie tem wezmą udział reprezentacje szkół, klubów, organizacji i niestowarzyszonych całego województwa.

Będzie to przegląd dotychczasowego dorobku naszego w obu dziedzinach tak w sporcie jak i w przysposobieniu do obrony kraju.

Liczne i piękne nagrody ufundowane przez Wojew. Komitet W. F. i P. W. będą wyrazem i oceną sprawności dla poszczególnych sportowców i klubów.

Wobec powyższego apelujemy do szkół, klubów i organizacji oraz całego społeczeństwa, by nie szczędziły wysiłków w kierunku uświetnienia święta.

## Z XII ZJAZDU PSYCHJATRÓW POLSKICH



Uczestnicy XII Zjazdu Psychjatrów Polskich (który odbył się w Białymstoku i w Choroszowie w dniach 14, 15 i 16 maja), przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, gdzie w prywatnych apartamentach Państwa Województwa Marjanostwa Kościelkowskich (x) byli podejmowani „Czarna Kawa”

## Kupno placu pod budowę nowego gmachu szkolnego

Wobec konieczności rozbudowy szkolnictwa powszechnego w mieście i uniknięcia w miarę możliwości umieszczania szkół powszechnych w budynkach prywatnych, za które oplać się komorne, sięgające do 70.000 zł. rocznie, specjalna komisja magistracka w składzie ławnika M. Motoszki i Br. Zawadzkiego zajęła się poszukiwaniem odpowiedniego placu pod budowę gmachu szkolnego i po obejrzeniu na miejscu niektórych placów, zaproponowanych do sprzedaży, przysłała do wniosku, że najodpowiedniejszym będzie plac przy ul. Grunwaldzkiej Nr. 49, który kupiono za 13.000 zł. Sprawa ta została zdecydowana na ostatnim posiedzeniu Magistratu.

## 80 bezrobotnych dziennie zostanie zatrudnionych przy robotach publicznych w mieście

W dniu 18 bm. u p. Starosty Grodzkiego odbyła się konferencja w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. P. Starosta zaproponował, by Magistrat zatrudniał w ciągu miesiąca po 80 bezrobotnych dziennie pod warunkiem że roboty wykonywane będą co do kosztów w równych częściach w centrum miasta i na peryferiach.

## W stan spoczynku

Magistrat na ostatnim posiedzeniu uchwalił przenieść na emeryturę 3 pracowników miejskich: księgowego Rothera i 2 niższych funkcjonariuszów Stasieluka i Winniczuka.

Dotacja wynosi ogółem 7.280 zł. dopłata ze strony Magistratu 3.640. Magistrat postanowił przeprowadzić przebudowę ul. Sienkiewicza (trawniki i rozszerzenie chodników), oraz wstępne urządzenie ulic Rzemieślniczej, Puławskiego, Swierkowej, Placu Wyzwolenia i innych.

## Posiedzenie Rady Miejskiej

Jak się dowiadujemy, w końcu b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej celem załatwienia całego szereg bieżących spraw.

## Zaproszenie na otwarcie ZAWODÓW STRZELECKICH

Komitet Zawodów Strzeleckich prosi o łaskawe przybycie przedstawicieli władz oraz organizacji społecznych na uroczystość otwarcia Zawodów

Strzeleckich, które rozpoczynają się 26 maja o godz. 15 m. 30 na Zwierzyńcu (ostatnia aleja koło parku „Rozkosz”). Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

## Morderstwo na fle majątkowym Zabójca skazany na 15 lat c. więzienia

Onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł 21-letni Antoni Brusioł vel Buśowski. Akt oskarżenia zarzucał mu, że na fle sporów majątkowych w celach zysku 19 listopada ub. r. siekierą uderzył dwa razy w głowę Paulinę Piotrowską, która wskutek otrzymanych ran zmarła.

Trybunał w składzie wiceprezesa Moszyńskiego (prezesa przewodniczący), sędziów Nowosielskiego i Picha przy udziale podprokuratora Jaskiewicza skazał mordercę na 15 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony bronił się sam.

Strzeleckich, które rozpoczynają się 26 maja o godz. 15 m. 30 na Zwierzyńcu (ostatnia aleja koło parku „Rozkosz”). Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

## Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadt, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowskiego, Warszawska 24. i Wysockiego na Piaskach, Pięka 2.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

**LECZNICA**  
LEKARZY-SPECJALISTÓW  
Białystok, Masowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.  
Porada 3 zł.  
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszerka, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystryczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

**Dr. Neumark**  
Choroby weneryczne, skórne i nosogardłowe.  
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11.  
Telefon Nr. 6-06.

## Program rozgłośnia

Miejsk. Uniwers. Powsz. w ogrodzie miejskim  
Poniedziałek 20-V-1932 r.

Godz. 19-19.45 Koncert muzyki lekkiej, g. 19.45-20 Odczyt Tow. Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej, g. 20-20.30 Piosenki w wykonaniu chóru Dana, g. 20.30-20.45 „Lekka atletyka” (odczyt z przezroczami), g. 20.45-21.10 Koncert, g. 21.10-21.25 Kwadrans literacki, g. 21.20-22 Koncert.

## Ze sportu

Zgłoszenia na próbę o P. O. S.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Białymstoku w najbliższym czasie przystępuje do urządzania próby o P.O.S. Zgłoszenia niestowarzyszonych przyjmuje i informacyj udziela Ośrodek W. F. codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 16 tej do 18-tej. Kluby zgłoszenia nadsyłają grupowo na przepisowych formularzach. Zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi 31 maja 1932 r.

Złóż ofiarę na rozbudowę SZPITALA Polsk. Czerw. Krzyża

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skrórne  
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-41.

## Maturzyści Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego

W dniu 20 bm. zostały zakończone egzamina maturalne, przyczem świadectwa dojrzałości otrzymali: Dryll Sylwester, Fajneman Izidor, Fajm Abram - Mojżesz, Fomin Leon, Gluchowski Mieczysław, Jabłoński Henryk - Jerzy, Kamodziński Włodzimierz, Lenczewski Bolesław, Litwińczuk Piotr, Mokrzycki Antoni, Nicyporowicz Eugenjusz, Pankiewicz

Tomasz-Onufry, Pawłowski Stanisław, Piotrowski Tadeusz, Powierza Tadeusz, Szulc Jerzy, Szyszko Stanisław - Szymon, Wiłga Henryk, Zaborowski Jan Jakób.

Świadectwa dojrzałości wręczone będą abiturjentom w dniu zakończenia roku szkolnego.

Młodym maturzystom na ich nowej drodze życiaskładamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże”

## Afak z łopatami na strażaków

Dziwny opór wieśniaków podczas klęski pożaru

Dnia 20 bm. o godz. 10 m. 30 Straż Ochotnicza w Gródku została zaalarmowana przez specjalnego kurjera wiejskiego, iż we wsi Waliły w odległości 7 km. powstał pożar. Strażacy na wynajętych koniach przybyli do wspomnianej wsi po upływie 35 minut od alarmu. Niestety na początku nie mogli przystąpić do akcji ratunkowej, wobec czynnego oporu gospodarzy, którzy z łopatami rzucili się na strażaków i ich konie.

Wobec konieczności rozbudowy szkolnictwa powszechnego w mieście i uniknięcia w miarę możliwości umieszczania szkół powszechnych w budynkach prywatnych, za które oplać się komorne, sięgające do 70.000 zł. rocznie, specjalna komisja magistracka w składzie ławnika M. Motoszki i Br. Zawadzkiego zajęła się poszukiwaniem odpowiedniego placu pod budowę gmachu szkolnego i po obejrzeniu na miejscu niektórych placów, zaproponowanych do sprzedaży, przysłała do wniosku, że najodpowiedniejszym będzie plac przy ul. Grunwaldzkiej Nr. 49, który kupiono za 13.000 zł. Sprawa ta została zdecydowana na ostatnim posiedzeniu Magistratu.

## Czy wiesz, że prenumerata

„DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”

została zniżona do 4 zł. miesięcznie?

Kupując pojedyncze numery, codziennie przeplacasz kilka groszy.

**Pomyśl i podaj swój adres**  
do administracji, Rynek Kościuszki 1, tel. 63.

## Brońmy niezależności szkolnictwa

Jest rzeczą oczywistą, że skoro od lat kilkunatu mamy własne państwo z demokratyczną konstytucją, urzędzeniami we wszystkich dziedzinach życia państwowego, i t. d., nie może być obawy abyśmy własnymi rękami cokolwiek zniekształcili i pogarszali, raczej wysiłek nasz zmierzać może tylko ku poprawie i udoskonaleniu.

Wśród projektów ujętych ogólnie nazwą usprawnień administracji państwowej z przeobrażeniem czyta się o wniosku podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym. Gdyby myśl ta miała zostać zrealizowana, należałoby poważnie żywić obawę, że piękny rozkwit naszego szkolnictwa doznałby zahamowania.

Najważniejszym czynnikiem szkoły jest bezsprzecznie nauczyciel, wszak jaki nauczyciel taka szkoła, jaka szkoła, takimi będą jej wychowankowie i przyszli obywatele. Aby nauczyciel mógł rzeczywiście należycie pełnić swe powinności zawodowe, musi mieć pewną swobodę, kierowaną jedną zwierzcnością, całkowicie kompetentną w sprawach nauki i wychowania władzą. Dwoistość władzy nadzorczej musi budzić w nim niepewność postępowania, oglądania się na dwa oblicza swej wierzcności, bo in-

spektora i władze administracyjne. Ież to razy i w obecnym stanie rzeczy starosta, kierowany zresztą dobrymi chęciami, paraliżuje wysiłek władz szkolnych. Weźmy chociażby sprawę organizowania szkół. Intencją władz szkolnych jest dać ludności szkole, możliwie wysoko zorganizowaną, to jest taka, by z niej dzieci mogły jak najczęściej korzystać. Ludność częstokroć tego nie rozumie i domaga się w każdej, chociażby o paru dziesiątkach dzieci wioski czy osadzie oddzielnej szkoły. Starosta częstokroć popiera żądanie ludności.

Może względy oszczędnościowe, w ciężkim, przewlekłym kryzysie wskazują na podporządkowanie szkoły i nauczyciela ogólnej administracji? Napewno nie. Starosta nie może być całkowicie zajęty szkołami, gdyż ma dosyć pracy administracyjnej w powiecie. Szkolnictwo musi mieć specjalistę, oświatowca, inspektora szkolnego. Jak niezawisłość sądownictwa gwarantuje niezależność sumienia sędziego i umożliwia mu jedynie kierowanie się nie przy wydawaniu wyroku, tak niezależność szkolnictwa może tylko rozwijać oświatę, i wychowanie. Uznali to już nasi

przodkowie w w. XVIII, tworząc samodzielną Komisję Edukacji Narodowej, dzięki pracy której wyrosło pokolenie, które zdolne było przemysleć i uchwalić wiekopomną, klubną Konstytucję 3 Maja. Polska odrzodziła tradycję podtrzymała, ustanawiając w zaraniu niepodległości samodzielną szkolnictwa z własną, samodzielną, najwyższą magistraturą, Ministerstwem W.R. i O.P. Pod kierownictwem tegoż Ministerstwa dokonanym został ogrom pracy na wszystkich odłamach szkolnictwa. Ostatni skurcz wpływu skarbowych odbił się bardzo na budżecie oświaty państwowej, a mimo to, a nawet mimo równoczesnego gwałtownego przyrostu młodzieży szkolnej w szkołach powszechnych zwłaszcza, znalezione zostały chociaż tymczasowe środki zaradcze. Oczywiście nie mała zasługa ma tu ofiarność pracy nauczycieli. A zatem samodzielną szkolnictwa zdała egzamin.

Z wprowadzeniem gruntownej zmiany ustrojowej, jaka wejdzie w życie już od najbliższego roku szkolnego, władze szkolne jak i nauczycielstwo muszą wytyczyć wszystkie siły, aby organizację należycie wykonać, duchowi i intencji twórców ustawy w pełni odpowiedzieć. Spokój w pracy konieczny. Nie będzie go, gdyby wspomniane pomysły zosta-

ły urzeczywistnione. Pomysły zresztą niesamodzielne, z ducha tradycji i potrzeb społecznych i państwowych wynikłe, ale żywcem wzięte z ustroju rozbitej, biurokratycznej Austrii. Ustrój szkolny, który nie utrzymał państwa zaborczego, nie może być dla nas wzorem.

Zwalczając go winni ci wszyscy, wśród społeczeństwa, którym dobro szkoły i oświaty powszechnej narodu szczerze leży na sercu. Wśród nich w pierwszych szeregach pójdzie solidarnie i karnie nauczycielstwo w pełni przekonania że służy dobrej sprawie.

**Zapisujcie się na członków P.C.K.**

## SPRAWY SZKOLNE.

### ODEZWA

#### do Nauczycielstwa szkół Powszechnych

„Lepiej późno, niż wcale” mówią przysłowia. Zarząd Główny Z. N. P. po odbyciu przez swego przedstawiciela z Wydziału Prasowego konferencji z Zarządem Oddz. Pow. Z. N. P. w Białymstoku zwrócił się do Redakcji „Dziennika Białostockiego” w sprawie utworzenia Nauczycielstwa stałego miejsca w tej gazecie. W wyniku konferencji Redakcja „Dziennika Białostockiego” zgodziła się odstąpić część ostatniej strony na dodatek nauczycielski, który będzie ukazywał się co dwa tygodnie a później co tydzień.

Komitet Redakcyjny „Spraw Szkolnych” zwraca się z prośbą do sąsiednich i białostockiego Oddziałów Powiatowych, Zarządów Ognisk i ogółu Nauczycielstwa szkół powszechnych na terenie województwa o zasilenie „spraw szkolnych” artykułami o tematach ściśle związanych z życiem i rozwojem szkolnictwa na terenach, komunikatami z uroczystości obchodów imprez i t. p. urządzanych staraniem nauczycielstwa oraz wszelką korespondencją będącą wyrazem jednostkowej czy zbiorowej pracy nauczycielstwa w społeczeństwie.

się w większej części na materiale nadesłanym będzie mógł zagwarantować dłuższą, a nawet stałą egzystencję dodatku nauczycielskiego, a w przyszłości ramy tymczasem zakreślone rozszerzyć do rozmiarów potrzeb.

Redakcja Dz. Biał. utyczącą nam stałego miejsca w swem piśmie spodziewa się, że jednocześnie z rozpoczęciem druku naszych dodatków „Dz. Biał.” spopularyzuje się wśród nauczycielstwa jako pismo stale ze szkołą i nauczycielstwem związane. Popierając „Dz. Biał.” przez zjednywanie mu nowych prenumeratorów będziemy równocześnie rozprostrzanieli w społeczeństwie nasz dodatek — wyraz naszej pracy a zarazem troski i potrzeb szkolnictwa powszechnego.

Apelując gorąco do Ogółu Nauczycielstwa o współpracę redakcyjną i propagandową prosimy korespondencję kierować na ręce kol. Bielawskiego Andrzeja Białystok Pałacowa 2-a Sekcja Prasowa.

(—) A. Bielawski

(—) E. Łotowski

(—) S. Wójtowicz

Białystok, 23.V 1932 r.